

Ł ó d ź

Cena numeru

15 gr.

Cena prenumeraty
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.
Odnosząc do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 8 zł.
Poza Łódź egz. gr.

Należność pocztowa
uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”
60,594

Red. przyjmuje od 5 — 6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

rok 1933.

CZWARTKOWY

PRĄD

Czwartek, 7-go Września

Znów rewolucja na Kubie

Nowy-Jork, 6, 9.

W armii kubańskiej wybuchł bunt. Na czele ruchu stanął sierżant Batista. Do buntu przyłączyli się uczniowie i podoficerowie szkoły morskiej, którzy ustawili na rogach ulic karabiny maszynowe, zagrażając w ten sposób drogę wojskom, wiernym rządowi, które zostały wysłane, celem stłumienia buntu. Buntownicy dążą jakoby do utworzenia „prawdziwej rewolucyjnej”. Jest możliwe, że rząd kubański zwróci się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o interwencję.

W Santiago na Kubie garnizon oparty przez rewolucjonistów przeszedł na ich stronę, uwięził oficerów, a wypuścił na wolność żołnierzy, którzy znajdowali się w areszcie jeszcze z czasów generała Machado. Rewolucjoniści złożyli z urzędu gubernatora i burmistrza miasta. Doszło do długotrwałej wymiany strzałów, która jednakże nie pociągnęła za sobą żadnych strat w ludziach. Nie było nawet rannych.

Według wiadomości z Hawany nowa rewolucja kubańska rozpoczęta wczoraj, dokonała się tym razem bez przelewu krwi i bez oporu. Na czele rewolucji stoją prócz sierżanta Batisty, prof. uniwersytetu St. Martin, oraz radykalny dziennikarz Carbo. Głównym czynnikiem obecnej rewolucji są żywiły radykalno-społeczne, wyobrażające kierunek socjalistyczny lecz nie komunistyczny. W rewolucji czynną rolę odegrały zwłaszcza niższe szczeble wojskowe, na czele których stoi Batista.

Nowy Jork, 6 9.

Donoszą z Kuby, że Rząd Ceşpedesa'y Ortiza podał się do dymisji po konferencji w pałacu prezydenta z przywódcami rewolucji.

Jeden z komisarzy rewolucyjnych Lizarri komunikując fakt objęcia władzy przez juntę wojskową przedstawicielom korpusu dyplomatycznego oświadczył, że korpus dyplomatyczny został poinformowany o wszelkich zmianach i wyraził nadzieję, iż uznanie nowego rządu przez państwa, których przedstawiciele dyplomatyczni znajdują się na Kubie nastąpi niebawem.

Jeden z komisarzy Guillermo Portela pełnić będzie funkcje prezydenta.

Dwa krążowniki amerykańskie przybyły do portu,

Wojna Roosevelta z Bankami

New Jork, 6,9.

Na zjeździe stowarzyszenia bankierów amerykańskich w Chicago zostało odczytane orędzie Roosevelta, wzywając banki do otwarcia kredytów dla przemysłu. Roosevelt wyraża nadzieję, iż banki odegrają swą rolę w dziele odbudowy gospodarczej kraju, udzielając w jaknajszerszej mierze pożyczek przemysłowi i handlowi.

Netomiast w łonie stowarzyszenia bankierów amerykańskich panują nastroje wojownicze.

wnicze,

Prezes tego stowarzyszenia, Francis Sison, oświadczył, iż twierdzenia przedstawicieli urzędu odbudowy narodowej o tem, jakoby banki nie godziły się dobrowolnie na przyznawanie kredytów w celu poparcia planów tego urzędu, są zupełnie bezpodstawne, a wszelkie usiłowania stworzenia pretekstu dla ewentualnego niepowodzenia akcji urzędu mogą doprowadzić jedynie do skandali i gdy skredytowania teje instytucji.

Ostrzeżenie Anglii nieco spóźnione

Paryż, 6 9.

Dziennik „Excelsior” omawia zapowiedziane rozmowy francusko—angielskie na temat rozbrojenia i pisze, że gabinet brytyjski zajmował się wczoraj poważnymi sprawami gospodarczymi i finansowymi, lecz dominowało nad nimi zagadnienie bezpieczeństwa i rozbrojenia, które odżyje w końcu bieżącego miesiąca w Genewie.

Wydarzenia w Niemczech nie są tego rodzaju, aby mogły ułatwić dyskusję. W Anglii zaczynają zdawać sobie sprawę z absur-

dalności tezy, polegającej na żądaniu od jednej tylko Francji, której wszystkie interesy moralne i materialne zwrócone są w stronę pokoju, porzucenia czynników, niezbędnych dla obrony narodowej wobec zmilitaryzowanych i sfanatyzowanych Niemiec.

Ankiety prasowe o odbywającym się w azybkim tempie ponownem zbrojeniu się Niemiec oraz propaganda aneksjonistyczna we wszystkich krajach o języku niemieckim otworzyła, zdaje się, oczy naszym przyjacielom Anglikom.

Niema wątpliwości — kończy dziennik — że w rozmowach francusko—angielskich, które podjęte będą niebawem, sprawa kontroli zbrojeń, której Paul Ponceur w mowie swej w Trebeurden przypisał doniosłe znaczenie, stanie się przedmiotem głębokich rozważań trzech rządów, świadomych swej odpowiedzialności za ład w Europie.

Nieudany spisek

Londyn, 6,9.

— Władze bezpieczeństwa wykryły sprzysiężenie przeciwko szefowi policji londyńskiej lordowi Trenchard.

W związku z tem w rozmaitych dzielnicach miasta przeprowadzono dzisiejszej nocy obławę przyczem aresztowano wiele osób. Na ślad spisku natrafiono przypadkowo, gdyż pewien robotnik podsłuchał rozmowę spiskowców, i odniósł o tem policji.

Zamach miał być dokonany przed kilku nastu dniami, lecz nie doszedł do skutku, ponieważ lord Trenchard nie przejeżdżał ulicą, gdzie urządzono na niego zasadkę. Spiskowcy zamierzali wyzyskać odbywający się kongres związków zawodowych, aby zamordować lorda Trencharda, który jest znany ze swej energii i bezwzględnej walki z elementami wywrotowymi.



LUDWIK STASIAK

zechce się zgłosić
w administracji „Prądu”.

Złoto dla bezrobotnych

Sensacyjny projekt amerykański

Prasa amerykańska donosi o oryginalnym projekcie, z jakim zwrócił się do rządu amerykańskiego właściciel rozległych terenów na których znajdują się kopalnie złota Randolpha Walkera.

Podług projektu Walkera cała armia bezrobotnych amerykańskich znajdzie zajęcie. — które przyczyni się do ogólnej poprawy stosunków finansowych, a tym najbardziej zapewni przetrwanie strasznych czasów kryzysowych w znośnych warunkach, o ile rząd zgodzi się poprzeć tą akcję.

Udowodnił on, że złoto leży tuż u wrót Nowego Jorku, należy jednak odpowiednio pokierować akcją płukania złotodajnego piasku.

Walker domaga się, aby płukacze złota zaopatrzyć bezpłatnie w najprymitywniejsze narzędzia, a według jego obliczenia, będą oni mogli już po 30 dniach pokryć swoje zobowiązania wobec rządu — i pracować z zyskiem.

Tyczy się to zwłaszcza wschodnich okolic S. Zjednoczonych, gdyż na zachodzie płukacze już złoto ponad 25,000 płukaczy, — zaś w stanie Idaho nad rzeką Salomona ponad 75,000

Zdaniem Walkera — istnieje w Stanach

Upały i posucha w Anglii

Londyn, 6. 9.

Posucha i upały w Anglii przybierają znowu katastrofalne rozmiary. Wszelkie na dzieje na deszcz, który w ubiegłym tygodniu padał tylko w ciągu jednej nocy, są daremne.

W wielu częściach Anglii niema paszy dla bydła i daje się odczuwać brak wody. Susza powoduje także groźne pożary. Ubiegłej nocy zapaliło się pole w pobliżu słynnego obozu wojskowego Aldersot. Spaliły się na przestrzeni 7 kilometrów krzewy, wrzosa i kaczki.

Pożar groził zniszczeniem pobliskiej małej wioski. Dwa tysiące żołnierzy z Aldersot otoczyło płonące pola i podjęło systematyczną akcję gaszenia pożaru. Spłonęła też bażantarnia, przyczem 2000 bażantów padło ofiarą ognia.

Zainteresowanie listami zastawnymi T-wa Kredytowego m. Łodzi

(a) W związku z całkowitem uregulowaniem należności za kupony listów zastawnych T-wa Kredytowego m. Łodzi, płatnych w lipcu 1933 roku oraz przebiegiem wypłaty należności za kupony tychże listów, płatne w styczniu 1934 roku, jak się dowiadujemy na giełdzie pieniężnej dało się zauważyć poważne zainteresowanie wspomnianymi listami, które też z tej racji osiągnęły kilka punktów w notowaniach.

MŁE STOSUNKI W CHINACH

Armia oficjalna w Chinach liczy około 2600 tys. żołnierzy. Olbrzymia ta masa dzieli się na 66 armij poszczególnych, ale w rzeczywistości każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomii i rządzi rządzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang-Kai-Czek,

Zjednoczonych co najmniej 14 odległych od siebie okręgów, które posiadają tak znaczne zapasy złota, — że zaopatrzenie robotników w najprymitywniejsze instrumenty pracy opłaci się rządowi i zapewni im przyzwoite utrzymanie.

ZNOWU MANEWRY

Berlin, 6. 9.

— Minister Reichswęhry, generał Blomberg przybył do Ulm, aby wziąć udział w ćwiczeniach jesiennych 5-ej dywizji Reichswęhry. Równocześnie donoszą, że kanclerz Hitler przybył samolotem do Ulm, aby dokonać dziś rano przeglądu oddziałów wirtemberskich.

Na miejscu znajduje się pozatem szef

Nadchodząca plajta Niemiec

Londyn, 6. 9.

W tutejszych kołach finansowych oczekują w najbliższym czasie załamania się całego szeregu banków niemieckich, które na skutek coraz większej niewypłacalności swych dłużników nie posiadają już faktycznie żadnych zasobów i utrzymują się jedynie dzięki sztucznym zarządzeniom rządu.

Zwierzęce zabójstwo

Wilno, 6. 9 (wł)

W dniu 5 bm, między godz. 7—8 rano, na ulicy Nowogrodzkiej, koło domu nr. 28, doszło do sprzeczki między przechodzącymi ulicą kilku chłopcami. W czasie sprzeczki jeden z nich, niejaki Ludwik Klimaszewski, lat 15, uderzony został scyzorykiem w ramię. Wobec przecięcia aorty Klimaszewski zmarł jeszcze przed przybyciem Pogotowia ratunkowego. Sprawcy zbiegli. W rezultacie pościgu zatrzymani zostali uczestnicy zajścia: Michałowicz lat 14. Szabad lat 11 i Lubicz lat 12.

Można słyszeć bez ucha

Nie wszystkie wypadki głuchoty są bez nadzieje. Jeżeli przytępienie słuchu jest częściowe, wynikłe z uszkodzenia bębienka lub nerwu można postarać się o doprowadzenie fal dźwiękowych do ucha wewnętrznego drogą okólną. Dobrym przewodnikiem dźwięków i wyręczytlem ucha może być czaszka której kości stosunkowo dobrze transmitują wybranie fal dźwiękowych.

Pierwszy aparat tego rodzaju nazwany „osteofonem” został skonstruowany kilka lat temu w Ameryce. Aparat ten przystawiał

się do podbródka i wten sposób wibracje dźwiękowe dochodziły do ucha.

Następnym ulepszeniem wynalazkiem był t. zw. „dentofon” skonstruowany przez prof. Autemps. Aparat ten transmitował dźwięki za pośrednictwem zębów.

Ostatnim wreszcie wynalazkiem są znajdujące się w użyciu aparaty, oparte na zasadach elektroakustyki. Są to miniaturowe mikrofony połączone z baterią elektryczną i siatką amplifikacyjną. Mikrofon ten można przykładać do jakiegobądź miejsca na głowie, a wszystkie dźwięki dochodzą do ucha wewnętrznego głuchego z taką jasnością i wyrazistością, o jakiej nie można było nawet marzyć, posługując się poprzednim aparatem.

Mikrofony wyrabiają się w najrozmaitszej formie. Istnieją modele które umocowuje się za uchem tak, że są one prawie niewidoczne. Inne znowu imitują lornetkę ręczną: to są przeznaczone głównie dla pań.



W KINIE

— Przepraszam bardzo, czy nie zechciałyby pani zdjąć kapelusza ponieważ nic nie widzę. Zapłaciłem za miejsce 3 złote.

— A ja za swój kapelus 35 złotych.

Poderwanie egzystencji

szkół prywatnych

Na mocy uchwały Rady Ministrów zwrot opłat czesnego za dzieci urzędników państwowych został cofnięty i urzędnicy państwowi muszą obecnie płacić czesne za naukę dzieci w szkołach prywatnych wszelkiego typu. Do tychczas urzędnicy państwowi chętnie korzystali ze szkół, kształcąc dzieci, gdyż czesne pokrywał Skarb Państwa. — Bywały wypadki, że niższy funkcjonariusz państwowy, mając uposażenia w wysokości około 1,30 zł., kształcił czworo dzieci w szkołach średnich i zawodowych, a Skarb Państwa płacił za nich czesne do 180 zł. miesięcznie. Obecnie z chwilą skasowania zwrotu opłat wielu funkcjonariuszów państwowych znalazło się w bardzo ciężkiej sytuacji, nie będąc w stanie opłacić czesne za naukę dzieci i zmuszeni są swe dzieci zabrać ze szkół. W ten sposób tłumy dzieci znalazły się w sytuacji bez wyjścia. Chcąc przyjść z pomocą rodzicom, szkoły robią dla dzieci urzędników państwowych daleko idące ustępstwa, obniżając czesne do minimum, w wyjątkowych wypadkach nawet do 10 zł. miesięcznie, ale szereg rodziców nie może lub nie chce płacić nawet tak obniżonego czesnego i zabiera dzieci ze szkół.

Jednocześnie takie obniżenie czesnego i obniżenie ilości młodzieży w szkołach podrywa finansowe podstawy egzystencji szkół prywatnych, które nie mając pokrycia swych budżetów, stoją przed koniecznością albo zamknięcia się, albo liczenia na poważne subsydia M. W. i O. P., co do którego nie wiadomo, czy będzie w stanie pokryć powstające znaczne niedobory szkół.

Szczególnie odbija się to na Szkolnictwie Zawodowym, obsługujące przeważnie mniej zamożne sfery społeczne, np. w znacznym stopniu kolejarzy. — Stosunek dzieci urzędników państwowych do ogółu młodzieży w szkołach zawodowych sięgał 60 do 80 procent, to też nic dziwnego, że obecne niedo-

bory budżetowe tych szkół też są bliskie do powyższych norm. — Wobec tego dalsza egzystencja tych szkół jest w całości w rękach Min. W. R. i O. P., uzależniona od tego, czy M. W. R. i O. P. będzie w stanie pokryć niedobory wspomnianych szkół. — Zwraca uwagę w tej sprawie jeden fakt. Otóż Szkoły Zawodowe są organizowane i subsydjowane

z tak zwanego funduszu specjalnego, powstającego z 25 procentowych dopłat do świadczeń przemysłowych i handlowych, czyli że inaczej mówiąc, utrzymuje Szkoły zawodowe przemysł i handel. Obecnie największy przemysłowiec w państwie — kolej usuwa się od wszelkich świadczeń na rzecz szkolnictwa zawodowego — Czy to słuszne?

Walka z hitlerowcami w Austrii

Jak donoszą z Wiednia, policja aresztowała tam w Liurze „Deutschösterreichische Tageszeitung” dyrektora tego dziennika, Józefa Sachera, oskarżonego o działalność narodowosocjalistyczną od czasu zakazania tegoż pisma przed paru tygodniami. Policja uwiadomiona była poufnie, że Sacher miał niebawem wyjechać do Niemiec celem porozumienia się z hitlerowcami. Sacher pomimo zawieszenia dziennika był w stosunkach ze swymi

prenumeratorem narodowosocjalistycznymi, którzy ze względów partyjnych płacili mu prenumeratę pomimo zamknięcia dziennika.

Minister oświaty publicznej w Austrii postanowił rozwiązać wszystkie organizacje studentów austriackich, mające kontakt, lub też zależne od związków studentów niemieckich (Deutsche Studentenschaft). Minister nakazał również zorganizować straż uniwersytecką.

PROWOKACJE GDANSKA RZĄD NASZ SŁABO REAGUJE

Podobnie jak w dniu 19 sierpnia podczas pochodu z powodu „Dnia pracy” pobito polskiego urzędnika pocztowego Rudłowskiego, jak w dniu 31 sierpnia podczas pogrzebu hitlerowca Rudziały zbito licznych przechodniów, tak dnia 5 bm. o godzinie 19 minut 30 podczas pochodu powracających z Norymbergi uczestników zjazdu hitlerowskiego umundurowani bojówkarze pobili na Langgasse za niesalutowanie sztandaru ze swastyką dyrektora oddziału gdańskiego sosnowieckiego towarzystwa kopalń węgla p. Tadeusza Bieńkowskiego, korespondenta „Gazety Polskiej”.

Zajścia te świadczą wybitnie, do jakiego rozwydrzenia doszli już hitlerowcy w Gdańsku, do jakiego stopnia nie panują nad nimi oficjalne sfery gdańskie. Zadanie od wszystkich przechodniów bez względu na przekonania i przynależność państwową salutowanie sztandarów ze swastyką, czyli sztandarów prywatnego, którego używa jedno tylko stronnictwo gdańskie, nosi wszelkie znamiona terroru i to planowo przeprowadzonego, o czym świadczą ustawianie w zorganizowanych pochodach pałkarzy z boków i w końcy. Napad na

dziennikarza polskiego, korespondenta organu polskiego, rzuca ponury cień na toczące się obecnie między Gdańskiem a Polską rokowania.

Pobicie zaś przedstawiciela wielkiej firmy węglowej, dającej znaczny zarobek Gdańskowi, wskazuje, że w Gdańsku hitlerowskim nie traktuje się poważnie własnych interesów gospodarczych. Zresztą nie może być inaczej. Codziennie od szeregu tygodni urządza się tu olbrzymie demonstracje pod hasłem „Zurück zum Reich” z mowami tutejszych senatorów i ministrów berlińskich, które rozpalają namiętności do białości. Wobec takiego stanu rzeczy nawet najbardziej skrupulatnie opracowana i najsolenniejsza podpisana umowa prawdopodobnie do niczego nie doprowadzi. Czynniki, mające za obowiązek czuwać nad tem, by Gdańsk nie przestał spełniać roli, do jakiej powołano Wolne Miasto, winny jaknajprędzej i jaknajskuteczniej ingerować i wskazać, komu należy, że dzięki stosunkom, panującym w państwie swastyki, nie mogą być przeszożepiane na teren Gdańska. Opinia polska domaga się jaknajsurowszego ukarania winnych z ogłoszeniem o tem publicznie i wydania przez władze gdańskie rozporządzenia, kładącego kres temu zmuszaniu publiczności ulicznej do salutowania sztandarów stronnictwa narodowosocjalistycznego.

„Gefangenlager” w Gdańsku

Według obiegających pogłosek na terenie w. m. Gdańska, w miejscowości Plehnen dor, i w twierdzy Wisła ujście, znajdują się mają obozy koncentracyjne dla osadzania „w aresztach ochronnych” przeciwników politycznych.

Konserwatorium muzyczne Heleny Kijeńskiej

Traugutta № 9. — Te. 210-86.

KLASY: instrumentalne (fortepjanowe, skrzypcowe, wiolonczelowe, kontrabas, instrumentów dętych), śpiewu solowego i chóralnego, teoretyczne i zespołowe (orkiestrowa i kameralna).

Konserwatorium wydaje świadectwa i dyplomy.

Zapisy od 1-go września, wykłady do 11-go września. — Kancelaria otwarta prócz niedziel i świąt Traugutta 9, od 10—13, 15—17, od 11-go września 10—15.

Opłata znacznie niższa.

Pogłoski

o zmianach w rządzie

W kołach politycznych rozeszły się wczoraj późnym wieczorem pogłoski, że jeszcze w ciągu tego tygodnia nastąpią zmiany w rządzie. Jakich resortów zmiany te mają dotyczyć, narazie nie ujawniono.

Kobieta z zielonemi oczami

Tajemnicze porywanie dzieci w Budapeszcie

Policja w Budapeszcie prowadzi od 2 miesięcy energiczne śledztwo w celu odszukania tajemniczej kobiety z zielonemi oczyma, która jest sprawczynią zuchwałego porywania dzieci. Ofiarą tajemniczej porywaczki padło dotąd około 70 dzieci. Policja wpadła na trop tej afery dzięki przypadkowi.

Pewnego dnia doniosła nauczycielka Gabriella Reich policji, że przed kilku miesiącami znikł jej ośmioletni synek. W jednym z pism budapeszteńskich, wyczytała nauczycielka anons, w którym nieznana kobieta oświadczyła gotowość adoptowania niemowlęcia. Nauczycielka odpowiedziała na anons i po kilku dniach zjawiła się u niej elegancko ubrana, wysoka kobieta z zielonemi oczyma, która przedstawiła się jako pani Kovaes żoną kupca.

Zgodziła się ona na adoptowanie synka nauczycielki pod warunkiem, że nauczycielka będzie odwiedzać swoje dziecko tylko raz w miesiącu. Gdy po miesiącu nauczycielka zgło

siła się pod podanym adresem, aby odwiedzić swoje dziecko, dowiedziała się od dozorki domu, że pani Kovaes nigdy w tym domu nie mieszkała. Okazało się więc, że tajemnicza dama z zielonemi oczyma była oszustką, która ukradła dziecko.

Policja rozpoczęła natychmiastowe śledztwo i zwracała specjalną uwagę na anonsy w dziennikach, w których nieznana kobieta proponowała znów gotowość adoptowania niemowląt. Przesłuchane biuralistki dzienników stwierdziły jednomyślnie, że kobieta podaje te same anonsy do dzienników miała zielone oczy. Ale nie pojawiała się odtąd w biurach dzienników i policja nie zdołała jej odszukać. Ponieważ w ostatnich miesiącach zginęło w Budapeszcie około 30 dzieci, policja przypuszcza, że wszystkie porwania dzieci są dziełem tajemniczej kobiety. W jakim celu kobieta ta porywa i uprowadza niemowlęta, niewiadomo. Możliwe, że niemowlęta pociąga do siebie sprzedaje handlarzom żywym towarem.

przeciwnika i wbił mu zęby w szyję, tuż przy głowie. Wynik walki był łatwy do przewidzenia.

Po półtoragodzinnej walce poruszenia grzechotnika stawały się coraz wolniejsze, wreszcie zwinął się w kłębek i zanieuruchomił. Świadkowie sądzą, że już nie żyje i dziwili się czemu „czarny” nie puszcza wroga. Ale ten widocznie znał swego przeciwnika, wiedział, że to jedynie wybieg strategiczny, po kwadransie bowiem odpoczywał widocznie i zebrawszy wszystkie siły, grzechotnik ponowił walkę. Czarny wąż ani na chwilę nie otworzył paszczy i ruchy grzechotnika po godzinnej dalszej walce, stawały się coraz powolniejsze, wreszcie po pewnym czasie grzechotnik zanieuruchomił na dobre.

Podróżni z zacięciem przyglądali się co będzie dalej, czarny wąż bowiem za miast opuścić plac boju, zaczął manewrować dokoła zabitego starając się wyrównać i wyciągnąć tego trupa, starannie używając śliny wygładzając zmarszczki na skórze i t. p. Kiedy zabiegi te były skończone, wąż zaczął liść grzechotnika z jednego boku od głowy ku ogonowi. Znajdując się od stromy słońca podróżni wydzielili wyraźnie na trupie błyszczący pas śliny czarnego węża. Następnie obok pierwszego powstał drugi pas śliny, potem trzeci, wreszcie cały trup był pokryty warstwą lepkiej błyszczącej śliny.

Podróżni nie przypuszczali, że są to przygotowania do uczty, kiedy bowiem grzechotnik został dokładnie osliniony, czarny wąż znów zbliżył się do jego głowy, otworzył szeroko paszczę, do której zaczął wsłuchiwać głowę trupa. Wyraźnie było widać rozdęty przełyk przy przechodzeniu przeżętej głowy. Za głową doszła szyja, wreszcie reszta ciała nie wyla, czając ogona z grzechotkami. Podróżni byli świadkami zadziwiającej sceny: czarny wąż połknął całego grzechotnika, dwa razy większego od siebie.



Walka węzów

W Nowym Meksyku istnieją dwa gatunki węzów, mianowicie t. zw. czarny wąż i grzechotnik, które są niesłychanie wrogo dla siebie usposobione. Spotkanie tych dwóch węzów, zawsze kończy się śmiertelną walką między nimi. Wynik walki zwykle zależy od tego, któremu z nich uda się niespodziewanie zaatakować przeciwnika. Czarny wąż jest mniejszy i słabszy, lecz zwinniejszy i pełza cicho, wówczas gdy grzechotnik, jakkolwiek jest znacznie większy i silniejszy, rzadko kiedy może się zbliżyć do swego przeciwnika

niespodziewanie, gdyż owe grzechotki o których pochodzi jego nazwa, tworzące na końcu ogona szereg suchych pierścieni ostrzegają zawsze przeciwnika o zbliżaniu się wroga.

Pewnego razu dwaj uczestnicy wyprawy naukowej w Meksyku posłyszeli dźwięk grzechotek. Po chwili dojrżeli grzechotnika pełzającego się wśród trawy. W tej chwili jednak jakiś inny wąż skręcony w spiralę, odbił się od ziemi i z góry wpadł na grzechotnika. Po drodze od razu poznali czarnego węża, który niespostrzeżenie przycołgał się do swego

77)

C. DOYLE

Ponura firma

W jednym rogu pokoju była afgańska strzelba — niedźwiedziówka i dwie włócznie używane przedtem przez czarnych mieszkańców mórz południowych; w drugim rogu — ładnie rzeźbione indyjskie wiosło, amerykański luk i wiązka zatrutych strzał. Tu znowu była wspaniała fajka turecka, nargile ze wszystkimi potrzebnymi przyborami do palenia — dar pewnego mahometańskiego szeika, tam leżało meksykańskie siodło, którego używał w podróży przez kraj Azteków. Na ścianie było ani jednego metra kwadratowego, któryby nie był ozdobiony nożami, włóczniami, laszczkami malajskich czarowników, chińskimi fajkami do palenia opium i rozmaite mi drobizgami, gromadzonemi zwykle w podróżach przez zbieraczy. Przy kominku stała stara szabla majora, a poczemiała od ognia jej klinga świadczyła, że po zaszczepnej demobilizacji służyła jeszcze swemu panu jako haczyk do pieca.

— Nie chodzi tu o wartość tych rzeczy — mówił major do Korabii, rozglądając się po pokoju — lecz na Boga, niema wśród nich ani jednej takiej, która by w moim życiu po ważnej roli nie odegrała. Przypatrz się głowie tego niedźwiedzia, która szczerzy do ciebie zęby ze ściany.

Należała do tybetańskiego niedźwiedzia niewiele większego od dużego psa, ale równie niebezpiecznego, jak amerykański grizzly. Bieda ta o mały włos nie zdarła swemi pazurami skóry z Charleya Trawersa z czterdziestego dziewiątego pułku strzelców jej królewskiej mości. Byłoby już po nim, gdyby nie znalazł się wówczas w pobliżu. „Schyl się, czło- wieku, schyl się!” — krzyknął do niego,

gdyż ciałem swem zasłaniał niedźwiedzia przede mną. Schylił głowę, a ja trafiłem mi- sia kulą między oczy. Widać jeszcze otwór w czaszce, przez który jego życie uciekło.

Major przerwał i obydwaj palili przez chwilę w milczeniu. Nastąpił mrok, i wszystko było przesłonięte dymem tytoniowym i wizjami, wskrzeszanemi przez majora z jego przeszłości.

— Widzisz ten naszyjnik z kawrytańskich muszeli? — ciągnął weteran dalej, wskazując Korabii papierosem jakiś niewyraźny już w mroku przedmiot na ścianie. — Nosila go na szyi pewna Hotentotka, istna czarna Wenus. Poznałem ją przed drugą wojną z Kafirami. Wyznaczyła mi raz schadzke. Miałem wtedy służbę, więc posłem jednego z oficerów, aby poszedł do niej w moim imieniu. Na drugi dzień znalazłem go porabianego w kawałki assagańskimi tomahawkami. Okazało się, że była to zasadzka tych łotrów a ona sama służyła za przynętę.

— Na Boga! — zawołał Korab — jakieś ty życie prowadzi! Mieszkam już tak długo z tobą, i ciągle opowiadasz mi nowe przygody.

— Tak, istotnie niezwykle miałem życie — odparł major, zakładając wygodnie nogę na nogę. — Nigdy nie przypuszczałem, że wrócę cało do kraju. Miałbym jedną pensję za swą służbę, gdyby tej pensji nie skapitalizowałem. Lecz kazałem sobie wypłacić okragłą sumę i pojechałem do Monte Carlo, aby rozbić bank. Tymczasem skończyło się na tem, że bank rozbił mnie; pomimo tego jestem przekonany, że mój system był dobry, i byłoby mi się udało, gdybym miał więcej pieniędzy.

— Wielu tak mówi — odparł Korab z powątpiewaniem.

— Ja jednak wierzę w mój system — ciągnął major dalej. — Pomyśl, człowieku, że zawsze miałem szczęście do gry. Razu pewnego w zatoce biskajskiej musiałem czterna-

ście dni czekać na pokładzie na naprawę okrętu. Obydwa z kapitanem okrętu staraliśmy się spędzić ten czas jak najlepiej. Innemi słowy, graliśmy w pokera; z początku graliśmy o małe stawki, później o coraz większe. Wreszcie kapitan zgrał się do nitki. — „Ja panu coś powiem, majorze Clutterbuck — mówi wtedy do mnie, błąd jak płotno. — Okręt ten w większej części należy do mnie. Jestem jego głównym właścicielem. Stawiam moją część przeciwko wszystkiemu, co przegrałem. — „Dobrze!” — Zgodziłem się i rozdałem karty. — „Kiepska wiadomość dla moich dłużników — zawołał — mam tylko dwie pa- ry.” — „A ja mam trójkę!” i pokazałem mu swoje karty. — Pomyśl więc sobie! Rozpocząłem podróż jako biedny oficer a przyjechałem do Anglii jako bogaty człowiek na własnym okręcie.

— A kapitan? — zapytał Korab. — Wódka i delirium tremes. Niedaleko Finistery wyskoczył za burtę. Pijaństwo i obrzydliwa gra, bo się w niej zawsze przegrywa.

— Dziwna historia! — odparł Polak, zamysłując się.

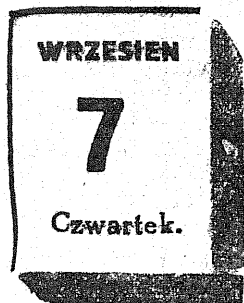
Major zaczął znowu opowiadać jakąś przygodę z własnego życia, gdy wtem ktoś zapukał do drzwi, a Korab otworzywszy je, odebrał jakiś list. Zaświecił lampę.

— Wielmożny pan major Tobiasz Clutterbuck — przeczytał głośno adres na kopercie. — Aha! Domyślam się już, czyja kobieca ręka list ten pisała. Masz, doprawdy niewy- kłe szczęście.

— Równie dobrze mógłbym to samo o tobie powiedzieć — odrzekł major, przeczytawszy krótki list. — Pani Lawinja Scully zaprasza nas obydwóch na wtorek wieczór do siebie. Będzie to zapewne wieczorek taneczny. Pójdziesz?

— Chętnie. Nie mógłbym zresztą odmówić, C. d. n.

Kronika



KALENDARZYK

Reginy P.

Cudowny balsam

(a) W kwietniu rb. na terenie wsi Władzew, gminy Chojny, powiatu Łódzkiego pojawiło się dwóch eleganckich panów, jeden z walizką w rękę, drugi zaś z teczką.

Przybyśże wypytywali się, czy we wsi znajdują się chorzy, następnie zaś udali się do 68 letniej Zofii Marczak, która od dłuższego czasu chorowała na sklerozę. Jeden przedstawił się za sekretarza i wyjaśnił, że jego towarzysz jest sławnym doktorem, leczącym przy pomocy specjalnych balsamów tu dzież że sławny lekarz przybył od niedawna z zagranicy.

Rzekomy doktor zasterował swą cudowną kurację Marczakowej. Poskutkowało albo wiem pod wpływem sugestii chora poczuła się lepiej. W rezultacie zapłaciła 100 zł. za flakonik balsamu, a następnie kupiła drugi flakonik na zapas za 50 zł.

Polecila im również chorego sąsiada Bolesława Wojtysiaka. Ponieważ dowiedział się on już o niebywalej skuteczności balsamu

kupił 5 flakoników po 50 zł.

Po dokonaniu tych transakcyj oszuści ulotnili się. Wojtysiak miast balsamu znalazł w butelkach cuchnącą jakąś wodę. Nie zwracał się jednakże do policji, uważając, że i tak niewieleby to mu pomogło, oraz że straconych pieniędzy nie dostanie.

Cnia 16 kwietnia rb. oszuści pojawili się znów we wsi. Tym razem Wojtysiak zwrócił się do policji i pseudo doktora oraz jego sekretarza zatrzymano.

Byli to znany i wielokrotnie karany oszust i złodziej 37 letni Kazimierz Bialek vel Bialecki, który występował w roli doktora oraz 31 letni Wincenty Dzieciołowski, który podawał się za sekretarza.

W dniu wczorajszym obaj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po naradzie Sąd skazał Białka Bialeckiego na dwa lata więzienia a Dzieciołowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Charakterystyczna sprawa w Sądzie Okręgowym w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Łodzi rozpoznawana była wielce charakterystyczna sprawa z oskarżenia przeciwko znanej firmie łódzkiej, hurtowni skór Z. Fajn.

Na ławie oskarżonych zasiedli współtwórcy firmy Zindel Fajn, Chil Jakub Fajn i Chil Jakub Bajer, pracownicy firmy.

Sprawa przedstawia się następująco: W dniu 9 kwietnia 1932 r. skład skór firmy „Zyndeł Fajn” w Warszawie wysłał do

Łodzi do głównego składu belę towaru, zadeklarowaną jako skóry wyprawiane.

Przesyłka ta nadana została w ekspedycji kolejowej Warszawa—Główna—Osełkowa przyczem ekspedycja na stacji stwierdziła, iż ważyła ona 62 kg.

Nazajutrz przesyłka ta nadeszła na stację Łódź—Fabryczna, gdzie po przeważeniu okazało się, iż ważyła ona tylko 51 kg., czyli stwierdzono brak 11 kg towaru.

Po odbiorze przesyłki zgłosił się Chil Jakub Fajn i zażądał przeważenia jej, a przekonanym się, że ważyła ona tylko 51 kg., odmówił jej przyjęcia i w grudniu tegoż roku firma „Zyndeł Fajn” złożyła do Dyrekcji Kolei Polskich Państwowych reklamację, żądając wypłacenia kwoty 13.112 zł za brakujące w przesyłce skóry weżowe wagi 11 kg.

Dyrekcja kolei, dopatrując się w czynie tym oszustwa, odszkodowania nie wypłaciła i sprawę skierowała do urzędu prokuratorskiego w Łodzi.

Wszczęte dochodzenie ustaliło że w dniu 9 kwietnia 1932 r. miała jakoby złe funkcjonować waga na stacji Warszawa—Główna i tem sobie tłumaczono fakt, że omawiana przesyłka ważyła ważyła na stacji w Warszawie 62 kg., a na stacji w Łodzi tylko 51 kg.

O tem, że waga złe funkcjonowała, świadczyć miała i ta okoliczność, iż w tym samym czasie przysłała do Warszawy do Łodzi przesyłka pod adresem firmy Henryk Pfeffer i przesyłka ta, zważona w Warszawie, ważyła 40 kg., zaś na stacji w Łodzi 11 kg i mimo tak znacznej różnicy w wadze odbiorca nie stwierdził braku towarów.

Na podstawie zebranego materiału Urząd Prokuratorski postawił w stan oskarżenia wszystkich wyżej wymienionych, zarzucając im oszustwo.

Na przewodzie sądowym wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc kategorycznie, że brakujące skóry musiały być wysłane i musiały znajdować się w omawianej przesyłce i dlatego żądanie odszkodowania jest zupełnie słuszne.

Sąd po naradzie, przychylając się do wywodów obrońcy adw. Forellego, wszystkich oskarżonych uniewinnił.

6 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa wywiadowcy

(a) W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, zasiedli 25 letni Alojzy Cyl i brat jego 30 letni Bolesław Cyl, obaj zamieszkali przy ulicy Sołowej 9.

Cylowie znani byli jako nożownicy i byli postrachem dzielnicy, w której zamieszkiwali. Obaj przynależeli do partii komunistycznej i z tej racji specjalną nienawiścią darzyli zamieszkałego w sąsiedztwie w domu pod Nr. 3, na ulicy Sokolej wywiadowcę V brygady wydziału śledczego, Kazimierza Pawelczyka.

Wieczorem dnia 9-go kwietnia rb., około godziny 23-ej Pawelczyk wracając do do-

mu, w odległości kilku metrów od swego domu zauważył czterech szarpiących się wzajemnie podchmielonych osobników. Gdy minął ich obejrzał się.

Wówczas dwóch z pośród osobników, którymi jak się to później okazało byli Cylo wie w ordynarny sposób ostrzegli się by nie oglądał się, następnie zaś rzucili się w jego kierunku, Alojzy z nożem w rękę, Bolesław zaś z dżukiem.

Pawelczyk ostrzegł ich, że jest wywiadowcą, wraz że będzie strzelał gdy nie uspokoją się. Wydobyl rewolwer, który jednak zaczął się.

Rozuchwałeni tem napastnicy powalili Pawelczyka na ziemię i zadali wywiadowcy dwie głębokie rany w głowę i szyję.

Ranny ostatkiem sił dowlókl się do siebie i ukrył się w mieszkaniu. Omył się i wyszedł sam by wezwać pogotowie, obawiał się bowiem narażać innych, w wypadku gdyby udał się o pomoc.

Po jego wyjściu w mieszkaniu zjawił się Alojzy Cyl. Dobijał się do drzwi zamknięte go mieszkania, domagając się od gospodyni wydania mu Pawelczyka, którym musi skończyć. Nie mogąc nic wskórać wybił szyby w oknach i odszedł.

Powiadomiona policja osaczyła obu krwawych zbiorów którzy stawili niezmiernie silny spór tak, że dopiero kilku policjantów obezwładniło ich. Okutych w kajdany umieszczono w areszcie.

Na rozprawie obaj oskarżeni nie przyznali się do winy. Po naradzie zapadł wyrok na mocy którego skazani zostali 25 letni Alojzy Cyl na 6 lat więzienia, a 30 letni Bolesław Cyl na 1 rok więzienia.

Zemsta komunistów

W nocy z 3 na 4 lipca niejaki Jan Lendzion, komunista, zabił 5-ma strzałami Wacława Zelme, konfidenta płockiej policji śledczej. Dzięki Zelme cała organizacja komunistyczna w Płocku została wykryta i osadzona pod kluczem. To też przywódcy zaprzysięgli Zelme zemstę. Lendzion, będący na urlopie więziennym, postanowił być wykonawcą wyroku partyjnego i stołnie wykonał go. Gdy do komnaty Zelmy zbiegli się ludzie, którzy usłyszeli strzał, ten z całą świadomością oświadczył, że zabił go Lendzion. Ciezko rany w jamę brzuszną Zelma to samo poświadczyl raz jeszcze w ambulatorjum Kasy Chorych, dokąd go przewieziono.

Wobec powyższych danych, Sąd Okr. w Płocku skazał Jana Lendziona na dożywotnie więzienie, oraz pozbawienie wszelkich praw.

Dancing Akademicki

Związek Akademickich Kół Łódzian w Łodzi podaje do wiadomości, że w sobotę 9 bm. odbędzie się, w salonach Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, dancing-fuksówka, organizowany staraniem i przez Zw Akad Kół Łódzian w Łodzi. Stroje wiza-towe. Początek o godz 20

Zaproszenia i wszelkie informacje można otrzymać codziennie od 19—20 w Zw Akad Kół Łódzian w Łodzi, Ewangelicka 9 (lokal Harcerstwa)

Za użycie noża bez widelca 4 lata więzienia

(a) Dnia 2 kwietnia rb. na rogu ulicy Zgierskiej i Bałuckiego Rynku wybuchła bójka, między znanym awanturnikiem Jerzym Michalskim a Janem Orłowskim zamieszkałym przy ulicy Orzechowskiej 11.

Michalski wydobyl duży nóż rzeźnicki i zadał nim kilka ran Orłowskiemu, kiedy zaś ten począł uciekać Michalski z krzykiem biegł za nim. Nożownika obezwładniono i osadzono w areszcie.

Wczoraj stanął przed sądem Grodzkim w Łodzi. Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego Józef Michalski skazany został na 4 lata więzienia.

NA MARGINESIE

Handel żywym towarem

Dużo szkół zamyka swe podwoje. Jak tu nie plaitowac, kiedy oficjalnie wpisowe wynosi 80 zł, od siedzenia, a przeciętna wypada po 30 zł. Płny wpis płaci tylko paru warjatów na całą szkołę reszta umawia się, targuje, dyrekcja daje ulgi, są i 10 złotych uczniowie, wielkość wpisu zależy od — geby ojca!

W szkołach handlowych wpis wynosi 100 zł miesięcznie, przeciętna wypada — 20 złotych.

Co mają robić uczniowie plajtującego przybytku wiedzy? Sprytni dyrektorzy rezerwują sobie ostatni dół. Procedura prosta: dyrektor leci do wegetującej jeszcze szkoły i proponuje:

— Przekażę wam moje stado, ale 50 proc. tego co wniosą przez dwa lata — dla mnie.

— Za drogo! 25 proc. i tylko przez rok.

— Cóż robić, wyzysk — lecz zgoda.

Dyrektor zachwala uczniom nową szkołę: — tam was przyjmą bez egzaminu, wyrobię wam ulgi pieniężne, program identyczny, po s. p. naszej to najlepsza akademja w Polsce!

Wpływ dyrektora — nawet kipniętej szkoły — jest wielki. Garstka hebesów łaknących dalszych bzdurnych studjów idzie za radą dyrektora.

W ten sposób dyrektor żeńskiej żydowskiej handlowki na Lesznie w Warszawie odsprzedał sąsiedniej szkole pani Lipskiej swoje ostatnie 20 uczennic. Otrzyma 25 proc. ich wpisu w ciągu roku i — posadę nauczyciela buchalterji. Od lebaka po 5 zł. miesięcznie to 100 zł, za rok kapnie mu 1000 zł. I to pociecha dla plajtowicza.

W Milanówku wykończyła się również handlowka. Pozostałych 40 uczni dyrektor skierował do handlowki na Królewskiej ulicy. Umówił się nie na procent, ale za gotówkę — 1300 zł. płatne z góry! Gdyby się zgodził na raty, otrzymałby więcej.

Sporo jest takich interesików. Czemużby nie? Brano dawniej odstępnę za mieszkanie, dzisiaj za ucznia, bardzo pocieszające, że jednak czasem, ktoś, coś na nauce zarobić może.

Pociąg zabił 70 owiec

Jak donoszą z Erfurtu, na linii Langenfeld — Gotha pociąg pociąg pociąg najechał na stado owiec, przechodzące przez tor kolejowy.

Pasterz usiłując spędzić owce z toru, uderzony przez lokomotywę, uległ ciężkiemu poranieniu, a zabił około 70 owiec.

Egipcjanie — odkrywcy Ameryki

Nowe odkrycie na temat... odkrycia Ameryki!

Uczony egipski Mustafa Jbrahim Bey do wodzi, że masa miast isniejących w Ameryce zdradza pochodzenie czysto egipskie. Tak np. Mississipi w języku staroegipskim oznacza „Ojciec wód”. Obok słów o pochodzeniu asyryjskim, czy egipskim znajdujemy w Meksyku piramidy, hieroglify, rzeźby na których postacie ludzkie podobne są bardzo zwłaszcza jeśli chodzi o przybranie głów, do starych malowideł egipskich.

Wynikałoby z tego że w czasach faraonów, miała miejsce wyprawa morską, sięgająca tamtejsze półkuli.

Teoria ta znajduje swe potwierdzenie. Wiemy że za panowania Ramzesa II, na czterech wiekach przed nową erą, fenicjanie

Szybkie skrzydła śmierci

Towarzysz Carnarvona o przekleństwie Tutankhamena

Dziesięć lat upłynęło od rewelacyjnego odkrycia wyprawy lorda Carnarvona, która zupełnie przypadkowo natrafiła na grób króla Tutankhamena w Egipcie z niebywałą wprost ilością skarbów.

W krótkim czasie po tem odkryciu lord Carnarvon oraz inni członkowie wyprawy jak gdyby pod przekleństwem jakiegoś trągicznego go prawa serji poumierali. Przekleństwo Tutankhamena, mówiono wówczas. Ale w jaki sposób ono działało? Jaka była technika tego przekleństwa?

Odkrywa nam to, albo przynajmniej próbuje odkryć, jeden z członków ekspedycji. — Tom Terris, który w Londynie wygłosił na ten temat sensacyjny odczyt.

Terris był świadkiem naoczny owego historycznego momentu, gdy Howard Carter, niezmordowany towarzysz Carnarvona, po raz pierwszy wstąpił do grobowca egipskiego władcy. W ślad za nim Carnarvon. Obydwaj badacze byli śmiertelnie bladzi i zdenerwowani. Osłepieni blaskiem wspaniałości, które tysiące lat czekały na nich, kroczyli na pół przytomni. Na jednej z waz, którą Carnarvon wziął do ręki, spostrzegają napis. Nietrudno było egiptologom odcyfrować go. Brzmiał następująco:

„Na szybkich skrzydłach niech śmierć tego dosięgnie, kto zbrodniczą ręką obrabuje grób Faraona”.

Uczestnicy wyprawy spojrzeli po sobie w osłupieniu. Lord Carnarvon wzruszył ra-

mionami i prowadził dalej oględziny. Zapalił zapałkę i przy jej blasku oglądał drugą wazę alabastrową. Była ona cudownej roboty. Przy płomieniu zapałki przeświecała nawskroś. — Lord wziął ją do ręki i zauważył, że z jej wnętrza wydobywa się zapach róż. Stwierdził to też i Terris. Przechował się ten zapach oleju różanego 3.700 lat!

Lord Carnarvon postanowił przekonać się osobiście, co to może być za tajemniczy tego zapachu.

Ta ciekawość kosztowała go życie. Zdjął rękawiczkę z ręki (stałe pracował w rękawiczkach) i włożył rękę do wnętrza wazy. Gdy wyjął ją, towarzysz jego, Terris, mógł zauważyć, na palcu wskazującym kroplę krwi. Lord Carnarvon podniósł palec do ust, wysał krew i już więcej o tem skaleczeniu nie myślał. Teraz z kolei Terris włożył bardzo ostrożnie rękę do wazy i odkrył na jej dnie niezmiernie ostre kolce jak szpilki, które przy lekkim nawet dotknięciu mogły wejść w ciało.

W trzy tygodnie po tym wypadku Lord Carnarvon zamknął oczy. W następnych trzech tygodniach umarło piętnastu członków wyprawy wśród tajemniczych okoliczności.

Lekarze starali się wytłumaczyć w sposób naturalny to zniwo Tutankhamena.

Kto wie, czy prawda, lub przynajmniej część prawdy, nie spoczywa na dnie tajemniczej wazy.

Konkurencja kobiet w lotnictwie

Lotniczki nie mogą obecnie uskarżać się na brak uznania i zainteresowania, przykład Amy Mollison, miss Earhard i wiele innych śmiałych pilotek świadczy o tem. Obok śmiałych wyczynów współczesnych asów żeńskich w lotnictwie, należy jednak postawić pierwsze próby dokonane dawniej, za czasów, kiedy wznoszono się w przestworza tylko przy pomocy balonów.

Fawie 150 lat ubiegło od chwili, gdy w Lyonie wzniosła się poraz pierwszy w przestworza pani Thible w koszu przy balonie. Jej to zawdzięczają obecne lotniczki pierwsze wawrzyn za odwagę okazaną w przedsięwzięciu mniej znacznie bezp. cznem, niż dzisiejsze loty w udoskonalonych technicznie sery planach. Pierwsze balony wykonane z płótna obłożone papierem były pomysłu słynnych braci Montgolfier. Balony te napelniane rozgrzanem powietrzem powstałym przy spalaniu słomy. Wynalazcy sądzili jednak, że balony

ich wznoszą się w powietrze dzięki dymowi, który się wydzielal obficie przy spalaniu słomy.

Aczkolwiek balony Montgolfier mogły się tylko bardzo krótko utrzymywać w powietrzu, kontynuowano dalsze próby z nimi. W tym samym roku wypuszczono w Paryżu balon napelniony, już wodorem a nie ogrzanem powietrzem. Balon ten utrzymywał się w powietrzu przeszło godzinę, co było uważane za wielki sukces.

Pani Thible użyła do swego lotu balonu napelnionego również wodorem.

W r. 1896 miał miejsce pierwszy udany lot na aeroplanie. Później nastąpiły dalsze próby, w których odznaczyli się bracia Wright, Bleriot, Latham. Pierwsze loty dokonane w zaraniu rozwoju lotnictwa przez kobiety, za notowane zostały w r. 1908. Odznaczyły się tutaj dwie kobiety, pani Pellier, która wyleciała z Turynu oraz mrs. Guy Repton z Londynu która wystartowała do lotu drugiego z Farmanem w Paryżu.

Dwupłatowiec Farmana był prymitywnym szkieletem w porównaniu z dzisiejszymi samolotami, to też lot p. Repton należy uważać za śmiały wyczyn, który nie ustępuje w niczem wyczynom pionierów lotnictwa: Farmana, Lathama, Bleriota, Wrighta.

W r. 1909 wystartowała do lotu w Reims również Angielka, mrs. A. S. Roe z Yorkshiru, Odważna kobieta, licząca zaledwie 60 lat, dokonała dłuższego przelotu. W tym samym czasie hrabina Lambert wzięła udział w locie Wrighta nad południową Francją. Było to w tym czasie, gdy Bleriot dokonał swego sławnego przelotu nad La Manchem, pokrywając dystans Dover — Calais w 35 minut.

W późniejszych latach, w miarę dalszego rozwoju lotnictwa, kobiety pilotki i lotniczki brały coraz większy udział w przelotach na dalsze dystanse, zdobywając w tej dziedzinie sportu i komunikacji trwałe miejsce w pierwszych szeregach.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 7 września 1933 r.

Dewizy:	Belgia	124.75
	Gdańsk	173.65
	Holandja	360.50
	Londyn	28.31
	Nowy Jork	6.21
	Nowy Jork (kabel)	6.22
	Paryż	35.02
	Praga	26.50
	Szwajcaria	172.75
	Włochy	47.15

O obroty mniej, niż średnie tendencje niejednolita

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,20, rubel złoty 4,71, dolar złoty 9,02. Gram czystego złota 5 9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,20, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211,00, w obr. prywatnych banknoty angielskie 28,16.

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38,25
7 proc. poz. stabilizacyjna	51,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	110,00
4 proc. poz. inwestycyjna	104,50
4 proc. państw. poz. premj. dol.	48,25
5 proc. konwersyjna	50,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kol. konwersyjna	44,50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	94,00 (w pr.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.	83,25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku rolnego	83,25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr.	93,00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.	58,00
4 i pół proc. L. Z. ziemskie	44,00
7 proc. L. Z. ziemskie dol.	40,25 (w proc.)

8 proc. L. Z. m. Łódź 41,00
8 pr. L. Z. m. Kielc 37,25

Akcje:

Bank Polski	84,00
Kijewski	16,50
Lilpop	11,50
Starachowice	10,35
Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami większe.	

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — Rozkosze ojcostwa
Teatr Popularny — Żywot św. Genowefy
Nowy Gong — Godzina z nami

KINA

Adria — Buster nawarzył piwa
Capitol — Ekstaza
Casino — Turbina 50 000
Corso — I. Biała odaliska, II. Sto metrów miłości
Czary — I. W mrokach wielkiego miasta II. Riff i Raff w Alpach
Grand Kino — Odmęt ulicy
Luna — Niepotrzebne dziecko
Ludowy — Grzechy rozwódki
Metro — Buster nawarzył piwa
Pałace — Tajemnica w Zoo
Przedwiośnie — Hotel studentów
Rakieta — I. Mąż z urojenia, II. Biała trucizna
Stylowy — Krew cygańska
Sztuka — Dlaczego zgrzeszyłam

—oOo—

Przez radio

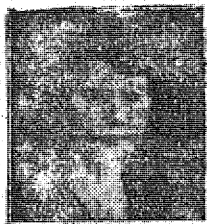
Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek 7 września

11.50	Program na dzień bieżący
11.57	Sygnal czasu i Hejnał z Torunia
12.05	Płyty gramofonowe
12.25	Codz. przegląd prasy polskiej
12.33	Komunikat meteorologiczny
12.35	Płyty gramofonowe
12.55	Dz. połudn.
13.00	Program na dzień bieżący
13.05	Przerwa
14.55	Płyty gramofonowe
	W przerwach komunikaty
16.00	Program dla dzieci
16.30	Duety wokalne i arje w wyk. H. Dziedzicówny (sopr.) i J. Korolkiewicza
	Przełot Ludwik Urstein
17.00	Koncert kameralny
18.00	Transmisja z Chelmez Lubelskiego
19.15	Odczyt
19.25	Rozmaitości
19.40	Program na dzień następny
19.45	Feljeton
20.00	Uroczysta audycja z okazji Narodowego Święta w Brazylii
20.50	Dziennik Wieczorny
21.00	Komunikat Izby Przem. Handlowej
21.00	Koncert Orkiestry P. R.
22.25	Wiadomości sportowe
22.35	Komunikaty meteorologiczne dla lotnictwa i policji
22.40	Muzyka taneczna z płyt

Morze i kołonie — to potęga Polski
Kto ma morze, tego nikt nie zmoże

Przestępstwem

byłoby wyludzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonanymi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN” regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głównym ich — są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin” w cierpieniach nerwowych ogólnym osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krolowyn, Kobierka 10.
5. 7. 33
Od kilku lat cierpiałem na ból żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałem znowu zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspomagająco.

Antoni Dudziak.



16. 10. 33.
4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi pomóc. Byłam całkowicie bezsilna. Teraz jestem zdrowa. Dzięki Fregalinie i dzięki temu to cudowne lekarstwo.

Maria Baranek.
Inowrocław/Poznań.
ul. Długa 24.



3. 10. 33.
Mam lat 57, cierpiam 15 lat na ból głowy, lekkość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuje się w 20 lat młodszym.

Aleksander Hrynyszczak.
Stanisławów.
Warszaty główne
F. K. F.



6. 2. 33.
Od kilku lat cierpiałem na ból serca, słabe nerwy i mdłości. Nieoczekiwany preparat Fregaliny wyliczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.

Józef Lisowski.
Bolesławów.
pow. Włocław.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania 1 próbną paczkę „FREGALIN” wraz ze Złotą Księgą Życia. Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytywane pod adres. Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H. Berlin—Charlottenburg 2 4024 załączony niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go.

(Porto zagraniczne)
Proszę o próbę „Fregaliny” środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.

Imię —
Stan —
Miejsce zamieszkania —
Ulica —

Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024

WARTOŚĆ

ogłoszenia prasowego

należycie rozumiemy firmy duże. Reklama prasowa w znacznym stopniu zawdzięcza ona swój rozwój. — Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest

działem przemysłu i handlu.

KINO-TEATR

Dziś.

Dziś.

STYLÓWY

dawniej „RESURSA”

Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

„KREW CYGAŃSKA”

Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 84 grosze.

Początek seansów w sobotę
niedziele i święta o godzinie
3 pp. w dni powszednie
o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa:
„PHILIPSA”

Kupujcie wyśmienite czekolady
A. Piaseckiego S. A.
Kraków.

Nerwobóle i reumatyzm
leczy
„UNIVERSAL”
marki GLOB.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej
można ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79. —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-88
Filja Plac Reymonta 3/4 rog Napiorkowskiego.
Specjalność. detaliczna sprzedaż zółwek trwałych na wodę

MOTOR ELEKTRYCZNY do orkiestrjonu

tanio do nabycia Wiadomość w administracji „Prądu”.

„MYŚL NARODOWA”

TYGODNIK
poświęcony kulturze twórczości polskiej

pod redakcją

Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego.

Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—

Cena pojedynczy egzemplarz 80 gr

Konto P.K.O. 31,05.

Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.

Do nabycia wszędzie.

Dla poszukujących
pracy
ogłoszenia drobne
bezpłatne.

Szofer powrócił z wojska niema-
jący środków do życia, prosi o
jakąkolwiek pracę. Oferty do
Prądu pod „F. H.”

Polak, rzymsko-kat., lat 34, wyso-
ki, intelig., niedawno przyjechał
z zagranicy do Łodzi, niemający
krewnych ani znajomych i naj-
mniejszego środka do życia, u-
silnie prosi dobrych osób, o ja-
kąś pracę lub zajęcie. Chętnie
mogłbym doglądać szmochodu
traktora, motocykla, lub praco-
wać w charakterze ekspedienta,
sortjera i ect. Zgadzam się na
wyjazd. Oferty proszę nadsyłać
do administracji „Prądu” pod
„B.B.B.”

Bezrobotny, rz.-kat. lat 33, prosi
o jakąkolwiek robotę, może być
na wyjazd. Wiadomość: wioś Da
browa 26. Chojny, Wajkeim.

Panią 19-letnią, z dobrej ro-
diny, poszukuje miejsca pomoc-
nicy w zarządzie domem i opieką
nad dziećmi. Łask. zgłoszenia
D. Hofmańska, Aleksandrów
Parzęcowska 29.

„ŻÓŁTA MUCHA”

(Tse-tse).

Tygodnik
polityczno-satyryczny

PRENUMERATA: miesięcznie zł. 1,00
kwartalnie zł. 2,50
półrocznie zł. 4,50
rocznie zł. 8,00

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Warecka 11.

Konto w P.K.O. Nr 27.455.

SZKOŁA - RYSUNKU :: MALARSTWA
SZCZEPANA ANDRZEJEWSKIEGO
w Łodzi, Kilińskiego 141.

RYSUNEK

MALARSTWO

ZDOBNICTWO

GRAFIKA

zapisy codz.

opłaty zniżone.

Potrzebni krawcy damscy, Wól-
czńska 15, m. 34.

Plac przy ul. Pabjanickiej
i Ciasnej położone, różnej
wielkości do sprzedania,
Tramwaj na miejscu.
Otton Krause,
Łódź, Pabjanicka 47.

Dla szkół i laboratoriów.

Duża cewka Rumkorfa i rurka
Crooksa tanio do sprzedania.
„Nasz Sklep”, Piotrkowska 90

BEZ ODSZCZEPNEGO

mieszkania, sklepy, loka-
le handlowe biurowe fa-
bryczne, pokoje z klatki
schodowej, poleca Biuro
„POLRUCH” Piotrkow-
ska 92 lewy part. III wej.

Francuskiego udziela długoletnia
nauczycielka szkół średnich, w
kompletach i pojedynczo
Nawrot 38, m. 4, tel. 193-23

Zaginął weksel in blanco na Ru-
bli 200 — z wystawienia Agnie-
szki Niedziela Weksel powyższy
unieważniam.

Pokój umeblowany z wszelkimi
wygodami do wynajęcia. Nawrot
38, m. 4, telefon 193-23

SKLEP
Kazimierz Zielenko
Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy dziecięce
reformy, rękawiczki wój-
ne, swetry i pończochy. Ce-
na bardzo przystępna oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

Czy choroby płucne są uleczalne ???

Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flagmle
długo trwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod po-
wyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelnny lekarz Fin-
senowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostep-
ny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący
otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy
napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do

PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Muggelstrasse 25-25a.